

ZEGARKI TYSZKIEWICZÓW. CZĘŚĆ DRUGA

JAN ZIELIŃSKI

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw
zielinski@gmx.ch
ORCID 0000-0002-0765-3536

CHRONOMETR



Autorska rubryka Profesora Jana Zielińskiego. Stopniowa prezentacja wybranych wątków szeroko zakrojonego projektu, który ma przedstawić w układzie chronologicznym obecność motywu czasu i zegara w kulturze polskiej (na tle międzynarodowym) od średniowiecza do XXI wieku.

Punktem wyjścia jest przeważnie tekst literacki, ale odniesienia sięgają różnych dziedzin kultury (łącznie z kulturą materialną), historii, etnografii, filozofii. Poszczególne teksty, zbudowane z segmentów ułożonych na ogół chronologicznie, pokazują odrębne zagadnienie – czasem zaskakujące, czasem wręcz paradoksalne – w różnych jego aspektach.

Powracam niniejszym do rozpoczętej przed czterema laty, w czasie pandemii, gawędy o szczególnej roli zegarów i zegarków oraz innych instrumentów precyzyjnych w kresowym rodzie Tyszkiewiczów. Dziś chciałbym się skupić na lekturze dość niezwykłej powieści, opublikowanej w roku 1902 przez Marię Tyszkiewiczównę pod oryginalnym tytułem *Spójnik*.

Poprzedni odcinek rozpoczął się od opisu uwiecznionego przez Adama Naruszewicza zegarka, którego – jak pisał kiedyś Tomasz Chachulski – „tajemnicze wewnątrz przekazuje (na ucho!) powierzoną sobie wiadomość, pozwalając na wykorzystanie swoich atrybutów”². Tutaj mamy do czynienia z powieścią,

¹ Poprzedni odcinek ukazał się w „Załączniku Kulturoznawczym” 2020, nr 7.

² T. Chachulski, *Edytorstwo jako historia literatury i inne studia o poezji XVIII wieku*, Warszawa 2019, s. 135.

zbudowaną na podobnej zasadzie komunikacji akustycznej. Istotną rolę odgrywają w niej przyrządy służące do mierzenia czasu, takie jak zegary i zegarki, a także inne wynalazki techniczne służące do przekazywania dźwięków (przede wszystkim fonograf).

Maria Tyszkiewiczówna (1871–1943), córka Józefa Tyszkiewicza i Zofii z Horwattów, była pionierką esperantyzmu, działaczką charytatywną i, w bałtyckim uzdrowisku Połąga, właścicielką Willi Białej, w której mieszkała wraz ze swą przyjaciółką Irlandką. W Wilnie, gdzie odziedziczyła po ojcu kilka kamienic, założyły i razem prowadziły (do śmierci panny Margaret St. Clair w roku 1926) ambulatorium przy Trockiej 9, udzielając bezpłatnej pomocy lekarskiej i wydając posiłki dla niezamożnych. Podczas II wojny światowej została wywieziona do łagru; zmarła w Kazachstanie³.

Jedyna opublikowana powieść Marii Tyszkiewiczówny nie wzbudziła zainteresowania polskiej krytyki – nie udało mi się dotrzeć do żadnej recenzji, może ich wcale nie było. Dostrzeżono ją natomiast w praskim piśmie „Vlast”, w którym w przeglądzie polskich nowości beletrystycznych Franc Štingl wyróżnił ją jako najcenniejszą z obfitej w ostatnim okresie twórczości beletrystycznej polskich autorek (przed *Dworem w Haliniszkach* Zofii Urbanowskiej, *Anastazją* Elizy Orzeszkowej, *Fragmentem* Wiktorii Przerodskiej, *Jak tęcza* Gabrieli Zapolskiej i *Macierzą* Marii Rodziewiczówny!), omawiając główną tematykę tej powieści – działalność społecznikowską księdza – i stwierdzając w konkluzji, że *Spójnik* „ze wszech miar zasługuje na uwagę”⁴. Wzmianka o powieści pojawia się w korespondencji Orzeszkowej, którą zainteresował tą powieścią Konstanty Skirmuntt, brat najbliższej przyjaciółki Rodziewiczówny, Jadwigi Skirmunttówny⁵. Ciekawe, że pozostajemy w kręgu tych samych nazwisk. Jest też fragment o Tyszkiewiczównie i jej powieści w wydanej po francusku książce aktorki Anny Hulewiczówny (córki Kazimierza Hulewicza),

³ Por. L. Narkowicz, *Muzealnicy i kolekcjonerzy. Zbiory rodziny Tyszkiewiczów i ich rola w zaborze rosyjskim*. Wrocław 2013, s. 203–204. Zob. też: J. Kanarskas, *Filantropė, tapusi Sibiro kankine*, <https://www.bernardinai.lt/marija-tiskeviciute-filantrope-tapusi-sibiro-kankine/> (dostęp 30.09.2024).

⁴ F. Štingl, *Literatura polska*, „Vlast. Časopis pro poučení a zábavu” 1904, nr 9, r. XX, s. 847.

⁵ Por. E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, t. 9: *Do znajomych i przyjaciół [...]*, z komentarzem E. Jankowskiego, Wrocław 1981, s. 267, 562.

poświęconej wybitnym polskim kobietom. Autorka chwali tam „powieść społeczną” *Spójnik* za „cudowną kompozycję”⁶.

Przyjrzyjmy się zatem kompozycji tej powieści z punktu widzenia doznań akustycznych i ich źródeł – także naturalnych, ale przede wszystkim będących efektem technicznej inwencji człowieka. Oto pierwszy akapit:

Aczkolwiek zbliżał się już ku końcowi listopad, pierwszy raz dopiero, w dzień ów, puszysta warstwa śniegu pokryła dachy i ulice miasta. Toteż, jak na komendę, przestały turkotać po wileńskim bruku wszystkie hałaśliwe dorożki, a ozwały się natomiast setki dzwoneczków od sanek, krzyżujących się w pędzie, lub goniących jedne za drugimi (S, s. 17).

Tradycyjny sposób oznajmienia czytelnikowi miejsca i czasu akcji – Wilno, przełom jesieni i zimy, a konkretnie końcówka listopada, pierwszy dzień śniegu – został tu rozpisany na sekwencję doznań słuchowych. Po turkocie hałaśliwych dorożek konnych o bruk następuje przyjemny dźwięk krzyżujących się i ścigających sanek. Podobnie dzieje się w drugim akapicie:

Wtem z Zamkowej góry rozległ się huk armatni, zwiastujący południe, a jednocześnie z wież kościelnych uderzono w dzwony. Mocą nawyknięcia, wspólnego wszystkim Wilnianom, ksiądz Wojciech sięgnął po zegarek dla przekonania się o jego akuratności i nagle przypomniał sobie, że na dwunastą zapowiedział był mu swe odwiedziny pan Wołyński (S, s. 2–3).

Wileński zwyczaj strzelania z armat w południe i następującego zaraz po nim bicia w dzwony kościelne zaświadcza też inni pisarze i pamiętnikarze⁸. Tutaj podkreślona została jego funkcja techniczna (sprawdzanie akuratności

⁶ H. Duclaire [właśc. A. Hulewiczówna], *La femme polonaise. Esquisse historique*, Paris 1918, s. 175.

⁷ Cytaty z powieści, oznaczone literą S i numerem strony, odsyłają do wydania: M. Tyszkiewiczówna, *Spójnik. Powieść współczesna*, Warszawa 1902. Powieść była już ukończona w roku poprzednim, jak o tym świadczy pozwolenie rosyjskiej cenzury na publikację z 30 października 1901 roku.

⁸ Por. np.: J. Mineyko, *Wspomnienia z lat dawnych*, Warszawa 1997, s. 68 (autor wymienia kolejność dzwonów: „Wtedy z dzwonnicy katedralnej dzwon duży, potężny wraz z trzema mniejszymi ściśle z sobą dźwiękami złączonymi, rzuca w świat pierwsze swoje melodie. Za nim podąża św. Jan, za nim dominikanie, bernardyni i cała dziesiątka kościołów z obydwoich stron Willei wzniesionych, wreszcie uzbroyony w harmonijne głosy dzwon misjonarzy [...]”); M.K. Pawlikowski, *Brudne niebo*, Londyn 1971, s. 100–101; J. Przymanowski, *Ściśle jawne*.

zegarka) i integracyjna (nawyk wszystkich Wilnian), a równocześnie aspekt mnemotechniczny, który posuwa naprzód akcję powieści (przypomnienie o zapowiedzianej wizycie).

W opisie gabinetu głównego (można śmiało powiedzieć – tytułowego, ksiądz Wojciech jest bowiem łącznikiem, „spójnikiem” między różnymi ludźmi, różnymi pokoleniami i różnymi warstwami społeczeństwa) bohatera w centralnym miejscu znajduje się zegar: „Pośrodku stał duży okrągły stół, zarzucony książkami, których imponującą ilość przysyłałi mu liczni znajomi [...]. Nad stołem wisząca lampa; przy oknie biurko, kilka foteli i krzesel, kredens, zegar kurantowy, pamiętka rodzinna, oraz oszklona szafa z ulubionymi dziełami ks. Wojciecha” (S, s. 7).

Opis sporo mówi o gospodarzu – o tym, że wśród jego rozgałęzionych kontaktów było bardzo wiele osób piszących, o pochodzeniu z zamożnej rodziny (zegar kurantowy jako swoisty wyznacznik statusu społecznego), wreszcie o zdecydowanych wyborach lekturowych i szczególnej trosce o cenniejsze książki. Później dowiemy się, że jego ulubioną lekturą było *O naśladowanie Chrystusa* Tomasza à Kempis.

Rozdział drugi zaczyna się od rozważań księdza Wojciecha, gdy odmówiwszy brewiarz, patrzył „na niknącą w cieniach nadchodzącej nocy ulubioną wieżyczkę świętej Anny, u której szczytu błyszczał jeszcze mosiężny krzyż i na wysmukłą dzwonnice, pod którą znajduje się *Scala Sancta*. Dotąd dawnym obyczajem pobożni wstępują na święte stopnie w każdy piątek” (S, s. 13). Mowa tu o Schodach Chrystusowych, kopii rzymskich Świętych Schodów (*Scala Sancta*), istniejącej od roku 1745 w kaplicy przy kościele Bernardynów. Miejsce zresztą, dodajmy, jest dla autorki nieprzypadkowe: Tyszkiewiczowie byli dobroczyńcami tego kościoła, Władysław Tyszkiewicz w XVII wieku ofiarował doń „dwa prześlicznej roboty relikwiarze złote, oprawne w kryształ górny, odziedziczone po stryju Biskupie [wileńskim – przyp. J.Z.] Jerzym⁹”, a sam został w tym kościele pochowany, pod tablicą sławiącą jego i jego rodu zasługi. Myśląc o tych schodach, bohater powieści wyobraża sobie „niezliczone rzesze ludzkie, pnące się skwapliwie ku niedosiężnym wyżynom – w pogoni za wciąż usuwającym się, zwodniczym magnesem, który się szczęściem zowie”

Tradycje, historia, ludzie, Warszawa 1974 s. 63 (autor datuje tę wileńską tradycję od połowy XIX wieku); E. Hera, *Z biegiem lat, z biegiem wydarzeń (1939–1956)*, Łomianki 1992, s. 12.

⁹ T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, r. V, Poznań 1883, s. 351.

(S, s. 13). I chciałby te tłumy skierować „raczej ku wieczystemu magnesowi miłości Bożej. Rozumiał, że być kapłanem, to znaczy być tą stałą wybraną w ręku Boga, przez którą prąd łaski ciągnie serca ku Niemu” (S, s. 14). I „błagał z uniesieniem, aby go nigdy nie opuściło to poczucie swego posłannictwa, aby z jego winy prąd ów nie ustał ani na chwilę” (S, s. 14). W tych marzeniach wileńskiego duchownego główną rolę odgrywają konkretne pojęcia, zaczerpnięte z dziedziny mechaniki i fizyki: magnes, prąd, przewodzący ów prąd stalowy pręt.

Dwa słowa powiedziec należy o związkach pokrewieństwa i powinowactwa między głównymi bohaterami powieści Tyszkiewiczówny. Otóż ksiądz Wojciech Huzyna ma brata Zdzisława, ożenionego z Zofią z hrabiów Lidzkich. Hrabia August Lidzki z żoną przychodzą do Zdzisławostwa w czasie, kiedy jest u nich także ksiądz Wojciech, żeby obejrzyć pierwszy w Wilnie okaz nowego wynalazku – fonograf.

[Gospodarz – przyp. J.Z.] pospieszył do palisandrowej komódki, ozdobionej brązami i wy dostał z niej pożądaną aparacik. Wszyscy się ugrupowali wokoło niego, a Hanka usłyszawszy pierwsze nuty piosenki z *Gasparona*: „Mąż panem domu...”, wykrzyknęła: „Aj! co to jest? skąd ten głos pochodzi?” – i nie posiadała się z radości. Fonograf wyśpiewywał i wygrywał wciąż nowe kawałki ku jej największej ucieście, aż wreszcie prosiła pana Zdzisława o wytłumaczenie jej mechanizmu. On uczynił to w sposób o ile mógł najprzystępniejszy, ale białe cylindry o czułych błonkach, na których uwieczniają się dźwięki orkiestry i głosy ludzkie, nie mieściły się jej w głowie (S, s. 21–22).

Jest to jeden z pierwszych opisów fonografu w polskiej literaturze pięknej. Jest rzeczą zmienną, że Maciej Motyl w rozprawce poświęconej w dużej mierze semantyce przekazu oralnego sięga wprawdzie do francuskiej powieści, wydanej w roku 1885 (Villiers de L'Isle-Adam, *L'Ève future*), ale cytuje jej pierwszy polski przekład, który ukazał się dopiero w roku 1922¹⁰. Skądinąd Motyl powołuje się aprobatywnie na niemieckiego teoretyka literatury i mediów Friedricha Adolfa Kettlera, który w okolicach roku 1900 – a więc w czasie,

¹⁰ Por. M. Motyl, *Fonograf Abrahama. W stronę archeologii literatury*, „Teksty Drugie” 2003, z. 3 s. 179–193. Mowa o przekładzie Czesława Jastrzębca-Kozłowskiego, zatytułowanym *Ewa przyszłości* (Lwów 1922); obecnie książka dostępna jest, w przekładzie i z posłowiem Ryszarda Engelkinga, jako *Ewa jutra* (Warszawa 2015).

kiedy powstawał *Spójnik* – sytuował moment konfrontacji literatury z mediami¹¹, a zatem: sztuki słowa z technologią¹².

Fonograf w wileńskim salonie Huzynów wygrywa walca z operetki Karla Millöckera *Gasparone* (prapremiera światowa w Wiedniu w roku 1885, premiera polska w Warszawie tego samego roku). Akcja dzieje się w początku XIX wieku na Sycylii, tytułowy Gasparone jest enigmatycznym rozbójnikiem, a postaci wywodzą się i z arystokracji, i z lokalnej administracji, i z kręgów przemysłowych. Walc *Er soll dein Herr sein* jest żartobliwą przekomarząką na temat pomieszania tradycyjnych ról w małżeństwie. Przytoczmy początek polskiej adaptacji:

Mąż panem domu – ach! jak to brzmi!
Lecz czy to prawda – wybaczenie mi!
Nie wierzę w to,
Gdy widział kto
Mężów naszej Sycylii!¹³

Dalszy ciąg opowiada o niedolach sycylijskich mężów, którzy muszą ponoć gotować i zajmować się dziećmi, podczas gdy pani domu poświęca czas na toaletę i flirty. Walc był niezwykle popularny, m.in. dzięki wyciągom fortepianowym. Trafił też do literatury – wzmianki o nim pojawiają się np. u Zapolskiej i w *Dzienniku* Stefana Żeromskiego¹⁴. Wybór tego właśnie, lekkiego i bezpretensjonalnego tekstu pełni w powieści Tyszkiewiczówny, jak sądzę, funkcję kontrastu w stosunku do wysokich, idealistycznych marzeń, jakie można także wiązać z niezwykłym wynalazkiem Edisona.

¹¹ Por. ibidem, zwłaszcza s. 185–186.

¹² Kwestią początków fonografu w Polsce zajmował się J. Jackowski (idem: *Najstarsze zabytki fonograficzne dokumentujące polską muzykę tradycyjną. Przegląd wybranych źródeł w świetle współczesnych kwerend i badań*, „Etnomuzykologia Polska” 2016, nr 1), a następnie K. Janczewska-Sołomko, zob. choćby skrót wykładu: eadem, https://bg.uwb.edu.pl/download/PFB-Poczatki_fonografii_ze_szczegolnym_uwzgednieniem_polonikow.pdf. Za zwrócenie uwagi na te publikacje serdecznie dziękuję prof. Ewie Wyce.

¹³ *Jak wesoło spędzić czas? Zabawy i gry towarzyskie*, Berlin [ok. 1920], s. 49.

¹⁴ Por. G. Zapolska, *Dzieła wybrane*, t. 8: *Córka Tuśki*, Kraków 1957 s. 106; eadem, *Nowele*, Kraków 1957 s. 132; S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 7, opr. J. Kądziela, Warszawa 1970 s. 151.

Osobą, która w powieści Tyszkiewiczówny wygłasza najśmielsze, czasem kontrowersyjne opinie, jest Hanka, szesnastoletnia panna na wydaniu¹⁵. Po prezentacji fonografu długo rozmyśla, po czym występuje z teorią, że odkryła, do czego, prócz oddychania, służy powietrze, a mianowicie: „powietrze może być taką samą, tylko nieskończenie czulszą błonką, jak w fonografie, notującą wszystkie nasze myśli i słowa” (S, s. 23). I snuje następującą wizję: „Kraży księżyc naokoło ziemi [...] a krążąc, nawija bez końca pasma powietrznych błon; ale w dzień sądu, w ów dzień, co to »płomienny w gniewie, puści świat cały w zarzewie«¹⁶, gdy mój księżyc odśpiewa pańską piosenkę, panie hrabio [...], to będzie ciekawe posłyszeć” (S, s. 24).

Wizja zbuntowanej nastolatki z końca XIX wieku współbrzmi z nadziejami i z konkretnymi eksperymentami naukowców tamtego czasu. Chemik i historyk chemii Witold Filasiewicz swój odczyt o fonografie, wygłoszony w Krakowie w roku 1905, zakończył wizją muzeów i archiwów fonograficznych, które będą w przyszłości umożliwiać bezpośredni kontakt z głosem ludzi z przeszłości. „Wyobraźmy sobie przyszłe pokolenia, które słyszeć będą za dziesiątki, setki lat wybitnych nieboszczyków, którzy ongiś przemieśli się do wieczności...”. I podawał konkretne przykłady nagrań: „deklamacji Modrzejewskiej, śpiewu braci Reszków, gry Paderewskiego, mów sławnych polityków itd., lub tak nam sympatycznie brzmiących rozkazów Kurokiego, prowadzących w bój na życie i śmierć nieustraszone japońskie zastępy, przeciw naszemu odwiecznemu wrogowi, słomianemu kolosowi północy [...]”¹⁷. Chichot historii sprawił, że w tym samym czasie, w latach 1903–1906, Bronisław Piłsudski na dalekowschodnim Sachalinie już nagrywał na fonograf Edisona pieśni Ajnów – wałki z nagraniami się zachowają i pod koniec XX wieku uda się je odsłuchać. Lata 20. i 30. to z kolei czas systematycznych nagrań fonograficznych, prowadzonych dla celów dokumentacji etnograficznej.

¹⁵ To ona wileński recital petersburskiego wiolonczelisty polskiego pochodzenia, Aleksandra Wierzbilowicza (1850–1911), komentuje prowokacyjnie: „nie pojmuję, jak można wydobywać takie anielskie tony, jeżdżąc po prostu końskim ogonem po baranich wnętrzościach!” (S, s. 51).

¹⁶ Cytat z katolickiej pieśni pokutnej, śpiewanej w *Dzień Zaduszny* (por. np. „Gość Święteczny” 1926, nr 44, s. 175).

¹⁷ W. Filasiewicz, *O fonografie. (Według odczytu wygłoszonego w I Szkole Realnej w Krakowie, dnia 21 czerwca 1905 r.)*, Kraków 1905, s. 27–28.

Co ciekawe, mądrość życiowa głównego bohatera powieści Tyszkiewiczówny opiera się, podobnie jak fonograf, na bazie komunikacji akustycznej. Oto jej wykład:

Mnie znów, z punktu widzenia kapłana, przychodzi na myśl, że jak utwory piśmienne mają za podstawę jeden alfabet, muzyczne – jedną skalę tonów; podobnie serce ludzkie uderza w jednakową u wszystkich klawiaturę uczuć. Kto swoją własną poznał, ten w sercach bratnich będzie czytał jak z nut. Prawda, że taka to struna głośna u jednego, bywa czasem ledwie dosłyszalna u drugiego, ale siła, z jaką dźwięczy, nie zmienia jej tonu i najcięższe uderzenie znajdzie echo tam, gdzie jest objętość całej skali. Niestety większość, wypróbowałszy kilka klawiszów, brząka na nich z upodobaniem, a gdy się przypadkiem te same odezwią gdzie indziej, woła wnet o jakimś misternym powinowactwie dusz. Zapomina się, że trzeba wyrabiać słuch, by wszystkie struny rozpoznać i do czystych tonów je naciągnąć; a wówczas jakąkolwiek nutę oddamy, przyswoją ją sobie serca bratnie i rozejdą się po świecie, budząc niezliczone głosy, które dotąd milczały (S, s. 280–281).

Fabularnym spoiwem tej przesyconej doznaniem akustycznymi powieści jest wspomniany już zegar kurantowy, rodzinna pamiątka. Myśl o nim powraca w rozdziale dwunastym, opisującym wizytę księdza Wojciecha u staruszki, panny Walentyny Mireckiej, pochodzącej ze zubożałej rodziny szlacheckiej („Typ kobiety z dawnych rycerskich czasów, była sama zabytkiem coraz już rzadszym...” (S, s. 137)). Ksiądz od razu dostrzega na ścianie brak rodzinnej pamiątki – portretu Napoleona (dziad staruszki „w napoleońskiej poległ wojnie” (S, s. 137)). Okazuje się, że Napoleon został oddany do sprzedaży, z pobożnym celem: „na restaurację kościoła” (S, s. 137). Ksiądz Wojciech wyjdzie z mieszkania panny Walentyny „pod naciskiem tej myśli, iż należałoby poszukać amatora na pewien zegar kurantowy niepotrzebnie stojący w rogu dobrze mu znanego gabinetu” (S, s. 137).

Wróciwszy do domu, ksiądz po raz ostatni nakręca pamiątkowy zegar: „Wybiła ósma: skrzypnęły zardzewiałe sprężyny i metalicznym dźwiękiem zabrzmiała nuta starej piosenki: »Pamiętasz, mówił rotmistrz do żołnierza«¹⁸, zanim przebrzmiała, ksiądz Wojciech cofnął się myślą wstecz...” (S, s. 138).

¹⁸ Jest to pieśń pierwotnie odnosząca się do realiów wojen napoleońskich; francuski pierwowzór *Te souviens-tu?* napisał w roku 1817 Émile Debreux do melodii Josepha-Denisa Doche'a.

I wspomina obraz z młodości, jak kiedyś na polowaniu, znużony daremnym oczekiwaniem na zwierzynę, przyglądał się krzątaniu wiewiórki wokół orzeszków, a potem zaczął (przenośnie) naśladować zwierzątko: „Ogarnia go mania rozłupywania różnych skorupek: puste, zrobaczałe – zrobaczałe, puste; aż go pasja porywa i chciałby skorupę własnego mózgu rozłupać, aby się przekonać, co w niej siedzi” (S, s. 139). Po czym następuje drugie wspomnienie, już z dorosłego życia, u progu kapłaństwa, w chwili powrotu do domu po pogrzebie matki:

On wrócił do pustego domu i nie śmie dotykać niczego, by nie ruszyć z miejsca przedmiotów, które ona ustawiła, ostatnia w rękę miała. Wahadło zegara rusza się wolno, jakby nic nie zaszło; na stoliku zaczęty ornat, księga o Naśladowaniu Chrystusa otwarta, elementarz, z którego uczyła dzieci wiejskie; same łupinki, ale jądro gdzie? gdzie dusza matki? jego matki!... Czy znowu próżnia i robak ukryty?... Dojrzały człowiek pada na kolana i jak dziecko szłocha. Znalazł jądro w sobie – dusza jego nieśmiertelna zerwała się ku wieczności (S, s. 139).

Powolny ruch wahadła zegara kurantowego przyspiesza proces emocjonalnego i duchowego dojrzewania bohatera powieści i dynamizuje jego dalszy los. Nie dziwi zatem, że i w zakończeniu powieści Marii Tyszkiewiczówny znów przeplatają się wątki akustyczne. Nad Wilnem zapada wieczór, ksiądz Wojciech przysłuchuje się „echom śpiewanych pieśni nieszpornych u świętej Anny” (S, s. 298). Potem zachodzące słońce. I kolejne doznania dźwiękowe: „Wśród ciszy wieczornej dolatywało poważne brzmienie organu, w którym nastrój przyrody znajdował odpowiedni wyraz” (S, s. 299). Powoli następuje wyciszenie: „Ucichły organy – opustoszała ulica – zbliżała się noc” (S, s. 299). Ostatnie zdanie powieści raz jeszcze – jak we wcześniejszych rozważaniach głównego bohatera – wznosi się ponad doznania zmysłowe, ponad zgiełk tego świata: „Noc obejmowała swym całunem usypiającą ziemię; nad nią, rysująca się coraz wyraźniej, zasiana gwiazdami, mleczna droga, wiodła myśli ludzkie w nieskończoność...” (S, s. 299).

Spójnik Marii Tyszkiewiczówny z pewnością nie należy do arcydzieł literatury polskiej. Ale rzecz ta, napisana w szczególnym momencie, dokładnie na przełomie wieków, zasługuje na uwagę jako utwór, w którym technika i jej wytwory – czy to służące mierzeniu czasu, czy przekazywaniu zapisanego

dźwięku – odgrywają rolę niezbędnych elementów budowania fabuły, a przy tym wpisują się w szersze, idealistyczne przesłanie.

Bibliografia

- Chachulski Tomasz, *Edytorstwo jako historia literatury i inne studia o poezji XVIII wieku*, Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa 2019.
- Ducraire Halka [właśc. Anna Hulewiczówna], *La femme polonaise. Esquisse historique*, Librairie Academique, Paris 1918.
- Filasiewicz Witold, *O fonografii (według odczytu wygłoszonego w I Szkole Realnej w Krakowie, dnia 21 czerwca 1905 r.)*, Gebethner i Wolf, Kraków 1905.
- Hera Edmund, *Z biegiem lat, z biegiem wydarzeń (1939–1956)*, LTW, Łomianki 1992.
- Jackowski Jacek, *Najstarsze zabytki fonograficzne dokumentujące polską muzykę tradycyjną. Przegląd wybranych źródeł w świetle współczesnych kwerend i badań*, „Etnomuzykologia Polska” 2016, nr 1.
- Jak wesoło spędzić czas? Zabawy i gry towarzyskie*, Drukarnia Nakładowa–Chrzanów, Berlin [ok. 1920].
- Mineyko Józef, *Wspomnienia z lat dawnych*, Biblioteka Narodowa, Warszawa 1997.
- Motyl Maciej, *Fonograf Abrahama. W stronę archeologii literatury*, „Teksty Drugie” 2003, z. 3.
- Narkowicz Liliana, *Muzealnicy i kolekcjonerzy. Zbiory rodziny Tyszkiewiczów i ich rola w zaborze rosyjskim*, Neriton, Wrocław 2013.
- Orzeszkowa Eliza, *Listy zebrane*, t. 9: *Do znajomych i przyjaciół [...]*, z komentarzem E. Jankowskiego, Ossolineum, Wrocław 1981.
- Pawlikowski Michał K., *Brudne niebo*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1971.
- Przymanowski Janusz, *Ściśle jawne. Tradycje, historia, ludzie*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1974.
- Štingl Franc, *Literatura polska*, „Vlast. Časopis pro poučení a zábavu” 1904, nr 9, r. XX.
- Tyszkiewiczówna Maria, *Spójnik. Powieść współczesna*, Skład Główny w Księgarni Stefana Dembego, Warszawa 1902.
- Zapolska Gabriela, *Dzieła wybrane*, t. 8: *Córka Tuśki*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1957.
- Zapolska Gabriela, *Nowele*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1957.
- Żeromski Stefan, *Dzienniki*, t. 7, opr. J. Kądziela, Czytelnik, Warszawa 1970.
- Żychliński Teodor, *Złota księga szlachty polskiej*, Rocznik V, Jarosław Leitgeber, Poznań 1883.

Źródła internetowe

- Janczewska-Sołomko Katarzyna, *Początki fonografii ze szczególnym uwzględnieniem poloników*, https://bg.uwb.edu.pl/download/PFB-Poczatki_fonografii_ze_szczegolnym_uwzgednieniem_polonikow.pdf (dostęp 19.10.2024).
- Kanarskas Julius, *Filantropė, tapusi Sibiro kankine*, <https://www.bernardinai.lt/marija-tiskeviute-filantropė-tapusi-sibiro-kankine/> (dostęp 30.09.2024).

Watches in the Tyszkiewicz Family. Part Two

Second part of a paper; the first one was published in “Załącznik Kulturoznawczy” 2020 No 2. This part, in opposition to the previous one, concentrates on watches and other technical devices in one novel, written by a female member of the Tyszkiewicz family, Maria Tyszkiewiczówna (1871-1943). The novel, entitled *Spójnik (A Conjunction)*, was published in Warsaw in 1902. It’s critical reception was rather moderate in Poland, but quite favorable abroad. The paper discusses different types of watches, present in this novel, and the role they play in the development of the plot. Tyszkiewiczówna’s novel contains also probably the first detailed description of a phonograph in Polish literature. It’s author develops a vision of future phonographic archives, preserving human voices from different periods. She is interested in technical devices that convey idealistic notions (general, like time, or individual, like thoughts), through the means of the acoustic waves.

Keywords: watch, Tyszkiewicz family, phonograph

Słowa kluczowe: zegarek, rodzina Tyszkiewiczów, fonograf

Data przesłania tekstu: 1.10.2024

Data zakończenia procesu recenzyjnego: 22.10.2024

Data przyjęcia tekstu do publikacji: 24.10.2024